

Rosz Ha Szana

Zgodnie z tradycją (zaczętkowaną w czasach niewoli babilońskiej), pierwszego dnia miesiąca Tiszri rozpoczyna się niezwykle święto...

Dzisiejszego wieczoru rozpocznie się celebrowanie Rosz Ha Szana, czyli żydowskiego Nowego Roku. Według kalendarza hebrajskiego będzie to rok 5775.

W Biblii dzień ten nazywany jest także Świętem Trąb, ponieważ dęciem w

szofar obwoływano wtedy Dzień Pana: *Powiedz synom izraelskim tak: W miesiącu siódmym, pierwszego dnia tegoż miesiąca, będziecie mieli dzień odpoczynku, dzień pamiętny, obwołane trąbieniem, święte zgromadzenie...* (3 Mojżeszowa 23,24–25).

Święto w swojej tradycji odwołuje się do początku stworzenia świata, kiedy to po upadku w grzech, człowiek został osądzony i wygnany z ogrodu Eden.

Według tradycji, w Rosz Ha Szana Bóg ocenia ludzi i zapisuje ich losy w dwóch księgach: tych, którzy są sprawiedliwi w Księdze Życia, natomiast tych, którzy są zatwardziałego serca, zapisuje w Księdze Śmierci.

Jednakże zanim dokona się akt zapisu do jednej lub drugiej księgi, Bóg daje dziesięć dni szansy na pokutę i poprawę, które w tradycji hebrajskiej nazywane są *Jamin Noraim* (Straszane Dni) lub *Aserej Jamej Teszuwa* (dziesięć dni skruchy).

O losie pokutujących grzeszników zadecyduje sam Wszechmogący Bóg w Dniu Pojednania – *Jom Kippur*, który w tym roku przypadnie na 4 października.

Modlitwy w synagodze rozpoczynają się wieczorem. Pobożni Żydzi dokonują rachunku sumienia przed Bogiem. W czasie modlitw rozlega się dźwięk szofaru (baraniego rogu).

Interesującą rzeczą jest, iż w niektórych przekazach tradycji żydowskiej mówi się, że zakrzywiony (powyginany) róg barani wskazywać ma na konieczność ugięcia się w pokorze przed Wszechmogącym Stwórcą. Róg barani przypomina też o niezwyklej historii Abrahama – ojca narodu żydowskiego, który gotów był ofiarować swojego jedyne go syna, lecz z łaski Bożej zamiast niego Bóg przygotował zastępczą ofiarę w postaci barana, który swymi zakrzywionymi rogami uwikłany był w krzakach.

Dęcie w szofar jest ustanowieniem dnia sądu, chociaż rozumiany jest także przez Żydów jako wołanie do Boga o miłosierdzie.

Podstawowe znaczenie i symbolika głosu szofaru to:

- ogłaszanie ukoronowania Boga, jako Króla wszechświata,
- wzbudzenie żalu za grzechy, chęci pokuty i powrotu do Boga.



Przewodnią myślą święta jest stawienie się z własnymi grzechami przed Bożym sądem. Nie jest to sąd nad światem, ale nad indywidualnym człowiekiem oraz jego czynami.

To dlatego w większości synagog rozbrzmiewa właśnie ta modlitwa:

(...) Pamiętaj nas, Wiekuisty, Boże nasz, w dniu tym, ku dobremu i obdarz nas w nim błogostawieństwem i dopomóż nam

w nim do życia. A słowem zbawienia i miłosierdzia osłoń nas i bądź nam łaskawy, i zmiłuj się nad nami, i zbaw nas, gdyż do Ciebie zwrócone są oczy nasze, gdyż Bogiem, Królem najłitościwszym i najmiłosierniejszym jesteś Ty (...) Boże nasz i Boże praocjów naszych, króluj nad całym światem w chwale Twej i wznies się nad całą ziemię w wspaniałości Twej i zajaśnij w blasku wzniosłej potęgi Twej nad wszystkimi mieszkańcami wszechświata, ziemi Twej, i niech pozna każde stworzenie, że Ty je stworzyłeś (...) i niech głosi wszystko, co ma duszę w tchnieniu swoim: Wiekuisty, Bóg Izraela, jest Królem, a królowanie Jego wszystkim rządzi.

Kiedy przeanalizujemy głębokie duchowe znaczenie tego święta, szybko zauważymy, iż to ważne święto nic nie straciło na swej aktualności dla nas żyjących w XXI wieku.

Trąbienie, według Księgi Objawienia św. Jana, będzie zapowiedzią powtórnego przyjścia Mesjasza jako Króla: *I zatrąbił siódmy anioł; i odezwały się w niebie potężne głosy mówiące: Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i Pomazańcowi jego i królować będzie na wieki wieków* (Obj 11,15).

W Liście do Tesaloniczan znajdujemy fragment mówiący o zgromadzeniu wierzących, które rozpocznie się od zmartwychwstania tych, którzy wcześniej zasnęli, a następnie wszystkich żywych. Wydarzenie to rozpocznie dźwięk trąby-szofaru:

Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy (1 Tes 4,16–18).

Święto to, przede wszystkim mobilizuje nas do analizowania własnego życia, uświadomienia sobie własnych win i upadków przed obliczem Bożym, gdyż ciągle jesteśmy przed, a nie po dniu sądu, który zbliża się nieuchronnie i dotyczyć będzie indywidualnie każdego z nas, niezależnie czy to się komuś podoba czy też nie.

Atmosfera tego święta uświadamia i zachęca nas do tego abyśmy „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawowali” – List do Filipian 2,12.

Piotr Borek